

Helska Bliza

DWUTYGODNIK "PRZYJACIÓŁ HELU"

NR 9 (39) 08.05.1998

cena 1 zł

Helskie obchody jubileuszu 75-lecia oceanografii polskiej.

Jak już pisaliśmy na łamach „Helskiej Blizy” w kwietniu bieżącego roku obchodziliśmy jubileusz 75-lecia rozpoczęcia pracy przez pierwszą polską placówkę oceanograficzną, którą było Morskie Laboratorium Rybackie, mieszczące się od 1923 roku w części domu dozorczy rybackiego w Helu (obecnie ul. Wiejska 38/40). Aby wykorzystać ten jubileusz, jako doskonały moment do promocji naszego miasta i do przypomnienia helskich tradycji oceanograficznych (znakomicie podtrzymywanych przez Stację Morską UG)- Muzeum Rybołówstwa CMM, Stacja Morska UG oraz stowarzyszenie „Przyjaciele Helu”, przy wsparciu samorządu naszego miasta, zorganizowało w dniu 28.04. br. sympozjum, które miało na celu przypomnienie pionierskiego okresu badań morza w niepodległej Polsce. A korzystając z okazji, że bieżący rok został ogłoszony przez ONZ Rokiem Oceanu organizatorzy postanowili, że obok referatów historycznych, omawiających początki badań morza, znajdzie się także podczas obrad miejsce na przedstawienie powojennych osiągnięć Polaków w dziedzinie badań oceanów.

W części pierwszej-histerycznej-wyłożono 5 referatów, które uzupełnione zostały licznymi głosami w dyskusji, m.in. Kazimierza Demela wspominała jego bratanica p. Zofia Zdybek-Demel, która bywała na wakacjach w jego helskim domu już od roku 1925. W przerwie obrad goście odwiedzili budynki, w których mieściła się przedwojenne Morskie Laboratorium Rybackie, przemianowane w roku 1932 na Stację Morską, składając kwiaty pod tablicą ku czci Kazimierza Demela. Niestety, nie mogliśmy się pochwalić Bulwarem Nadmorskim imienia tego najwybitniejszego polskiego oceanografa, ponieważ od dłuższego czasu w napisie informacyjnym brakuje liter, czego chyba nie chcą zauważyć nasi decydenci - goście jednak zauważyli.

Druga część obrad to już wypłynięcie na szerokie wody oceanu od strefy równikowej po Antarktykę - poruszana tematyka była już bardziej specjalistyczna, ale równie interesująca.

Na helskie sympozjum przybyło około 60 osób, w większości z Trójmiasta i Warszawy. Dziwić mogła nikła reprezentacja helska, która



Muzealne stanowisko helskiej „Poczty Polskiej”

ograniczyła się do niewielkiej grupy radnych i dwojga przedstawicieli PTTK. Nie dziwi nas już fakt, że nasi działacze lokalni tak niewiele o swoim mieście wiedzą i nie potrafią tego wykorzystać jako atrybutu promocyjnego - na szczęście Hel



znakomicie promują ludzie z zewnątrz. Atrakcją tego dnia był także mający swoje miejsce w Helu, pierwszy dzień obiegu serii znaczków związanych z ochroną Bałtyku. Okolicznościowy stempel, dzięki uprzejmości pani Naczelnik helskiej poczty można było uzyskać także w siedzibie muzeum, z czego podczas przerw w obradach korzystali uczestnicy sympozjum.

I jak zwykle podziękowania dla sponsorów, którzy pomogli przygotować spotkanie i poczęstunek regionalny, który podano w postaci wspaniałego szwedzkiego stołu w restauracji „Captain Morgan”. Jak zwykle niezawodni byli helscy (z całego półwyspu) rybacy i przetwórcy: wędzarnie „Bałtyk” i „Draga” z Jastarni, spółka „Koga-Maris” z Helu, Edward Konkel z Kuźnicy, Jacek Schomburg i Kazimierz Rotta, a specjalne podziękowania należą się pani Lucynie Indyk. Piwo ufundował browar „Amber” z Bielówka k/Kolbud. Wszystkim tym osobom i firmom serdecznie dziękujemy, mając nadzieję, że efekty uzyskane dla naszego miasta i regionu dzięki organizacji i nagłośnieniu spotkania warte będą poniesionych kosztów i pracy.

Czary na czubku helskiego jezora

I. Przeszłość

Wydaje się nierzadko, że miejsca na poezję tyle w życiu jest, ile dla słupa telegraficznego w kuchni albo rekina w domowym akwarium.

A jednak ubiegłego lata w Helu, oprócz innych sezonowych kramików, gdzie sprzedawcy zachwalali turystom wysuszone koniki morskie, okulary i lakierowane rybojeże kołyszące się na wietrze obok kapeluszy ze słomki, stał stragan poezji.

Handlarz spieniężył okrucy wierszy Pabla Nerudy. Jeden z nich brzmiał tak:

*„Abyś mnie słyszała,
moje słowa smukleją czasem tak
jak smukleją ślady mew na plażach...”*

Inny, króciuteńki wiersz miał tytuł „Śpiąca woda”:

„Chcę wskoczyć do wody, żeby wpaść do nieba”.

Ktoś kupił skargę starej Irlandki. Chociaż słowa pochodzą z IX wieku, uznał je za własne:

*„... Fala przyprływu i szybka fala odpływu,
co tamta przyniosła,
ta nam wydziera z rąk.
Fala przyprływu
i fala odpływu -
obie nade mną przeszły
i obie znam...”*

Znalazł się kupiec na fragment z greckiego poety - Steliosa Jeranisa:

*„Ujrzałem wtedy morze (...)
Morze, o którym, przyznam, zapomniałem;
i zapragnąłem wysiąść, podejść tam,
odpłynąć
nagi i wolny, pijany i piękny.
Ale niestety pociąg ruszył...
Był to przystanek krótki (...)”*

Sprzedano westchnienie innego Greka:

*„(...) Biegnę, by wzburzyć fale
na nieruchomych wodach...”*

I co z tego? - ktoś zapyta. - Brednie - fuknie. Jeśli minął w ubiegłym roku magiczny stragan nie zatrzymując się, to jego obojętność stała się pokarmem poety. W przyszłym sezonie, być może, ten właśnie przechodzień idąc przez targowisko usłyszy wiersz o sobie...

P.S. Oczywiście, to fantazja, lecz wierzę, że Hel to miejsce właściwe dla czaru, poezji, harmonii i piękna. To mogłoby się zdarzyć tutaj.

II. Przyszłość

Widziałam urzekające nadmorskie miasteczko. Jedną z ulic wybrukowano faliście, tak że przypominała skamieniałe morze. Podobało się ono i pozostawało w pamięci ludzi, którzy je mieli pod stopami choć raz. Główna ulica zachowała wyraźnie ślady odrębnej wielowiekowej tradycji. Domy ozdobiono elementami takielunku, zaś dwudzielne drzwi opatrzone wizytówkami rybaków, najliczniejszych mieszkańców miasta - merkami.

W centrum ustawiono drewnianą fokę. Była olbrzymia i intrygowała dzieci, które wspinały się na nią, a rodzice z zapalem fotografowali maluchy na grzbiecie wyrzeźbionego zwierzaka.

Trudno było oderwać wzrok od wielkiego akwarium stojącego przy bulwarze. Nieczęsto zdarza się obserwować z bliska stworzenia, które żywe zwykle zobaczyć mogą tylko płetwonurkowie i badacze przyrody.

W morzu, blisko brzegu, zatopiono wrak statku. Był podświetlony i każdy, kto chciał (a wielu chciało), wieczorami go oglądało.

Plażę pozostawiono w spokoju. Była piękna, bo naturalna, nie zniszczona, bez śmieci, betonu i kolczastych zasieków. Takich plaż już prawie nie ma.

Wiem. - Ogród zoologiczny dla turystów - parskanie niechętny - a nie urokliwe miasteczko portowe. Może my też mamy chodzić po własnych ulicach jak folklorystyczne maskoty? Może żonom powinniśmy przyprawić syrenie ogony, a niemowlęta wynosić na spacer w hamaczkach z sieci rybackich, aby zadowolić spragnionych morskiej egzotyki przybyszów?

A jednak widziałam urzekające nadmorskie miasteczko - w wyobraźni. Czy nie tak kiedyś zmieni się Hel? Bo chodzi nie o folklor na sprzedaż, o kupczenie przeszłością i tradycją, jakiś Kaszubland na wzór Disneylandu, lecz o ocalenie od zapomnienia kultury, co bezpowrotnie odejdzie, jeśli nie spróbujemy jej sami zatrzymać i przybliżyć innym.

Tu od wieków żyli rybacy, przyprływali marynarze, a od jakiegoś czasu mieszkają również żołnierze. Tu jest morze stanowiące obiekt badań biologów i ekologów. To Hel właśnie.

Naturalna plaża i elementy wszystkich kultur miasta są niezaprzeczalnymi walorami, które warto raczej podkreślać niż im zaprzeczać, raczej uszlachetniać aniżeli zmieniać i raczej stapiać w harmonijną całość niż rozbijać na kawałki, z których każdy z osobna mniej przecież niż całość znaczy.

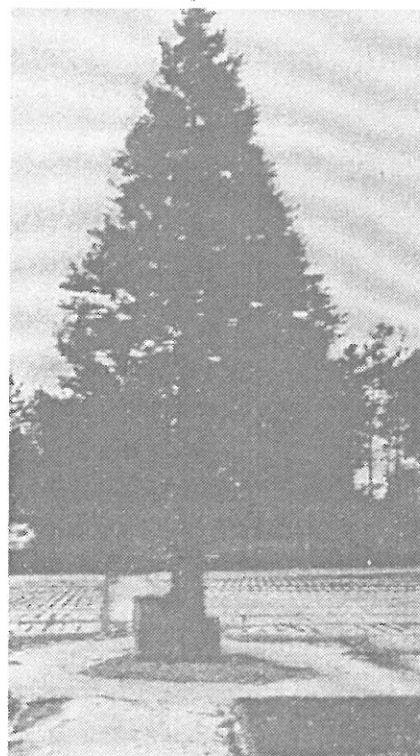
M. Kuklik**O dawnych osobliwościach dendrologicznych helskiego lasu...**

Opisując przed miesiącem w Helskiej Blizie „rybacki” las obiecałem, że przypomnę jeszcze inne osobliwe drzewa, które kiedyś znajdowały się na jego obszarze. Wielu helan zna i może wskazać stanowiska rzadkich drzew i krzewów jakie znajdują się w nim i dziś, dlatego wspomnę tylko te utracone, które istniały jeszcze w okresie międzywojennym.

Najsłynniejszym drzewem podziwianym do końca lat 20. na terenie helskiej szkółki leśnej była egzotyczna sekwoja *Sequoia gigantea*, której dwuletnie sadzonki sprowadzono do Helu w roku 1910 i zasadzono w oddziale 211. Z kilku egzemplarzy tylko jeden okaz przyjął się w Helu bardzo dobrze i w roku 1924 mierzył już 7-8 m, a na wysokości 130 cm miał 86 cm w obwodzie. Drzewo to hodowane było w helskiej szkółce obok innych drzew iglastych w celach doświadczalnych, gdyż poszukiwano najodpowiedniejszego gatunku do obsadzenia helskich wydm. W roku 1928 podczas ostrej zimy ucierpiało ono mocno, ale już w następnym roku przyszło ponownie do siebie i zaczęło puszczać pędy. Obecnie sekwoja nie jest rzadkością w Polsce. Jej egzemplarze znajdują się w wielu ogrodach botanicznych naszego w kraju - przed wojną były jednak wielką osobliwością i rzadkością. Według zestawienia wykonanego przez B. Namysłowskiego („Sylwian” 1923), helski okaz był jednym z 4 zanotowanych wówczas na terenie kraju. Pozostałe egzemplarze to dwie sekwoje, które znajdowały się w ogrodzie p. Denizot, zamieszkałej przy ul. Kolejowej w Poznaniu i jedna znajdująca się w Kłaninie (na trasie z Pucka do Krokowej) w parku von Grassa. To ostatnie drzewo było uznawane wówczas za najstarsze (70 lat) i najwyższe, bo mierzyło około 30 metrów.

Ciekawy jest los helskiej sekwoi. Otóż helska szkółka nr 1 znajdowała się na obszarze, na którym zbudowano nasz kościół pod wezwaniem „Bożego Ciała” i w związku z tym drzewo trzeba było usunąć. Informację na ten temat znalazłem w Gazecie Gdyńskiej z dnia 19.11.1929 r., która komentując pobyt w Helu ks. Biskupa Okoniewskiego w towarzystwie ks. Prałata gen. Wikariusza H. Rogali w dniu 15.11.1929 w celu zaakceptowania wyznaczonego pod budowę kościoła katolickiego miejsca, pisze: *Jako miejsce pod kościół wyznaczono plac naprzeciw osady rybackiej, na którym stoi jedyny egzemplarz sekwoi tj. iglastego drzewa kanadyjskiego. Drzewo trzeba było ściąć, ale dzięki temu nasza świątynia stanęła „na pniu” nie tyle jakim, bo należącym do największych i najdłużej żyjących okazów.*

I jeszcze wspomnienie o pięknej sośnie, drzewie choć pospolitym na Helu, ale dającym się formować na wybrzeżu przez wiatr w fantastyczne formy. Wspominana sosna rosła w helskim lesie do końca lat trzydziestych i, choć nie zaliczono jej w poczet pomników przyrody, doczekała się kilku opisów, które pozwalają na odtworzenie jej szczegółowego obrazu. Oto jeden z nich: *W rezerwacie leśnym w Helu stoi na małym wzniesieniu olbrzymia sosna, która imponuje nie tylko rozmiarami, ale i pięknnością, tak że śmiało możemy powiedzieć, że wspanialszego okazu wśród lasów i borów Polskich nigdzie nie ma. Olbrzymi pień dzieli się od podstawy w pęk potężnych konarów. Środek pnie się ku górze, konary bardziej od pnia odchylone pod naporem burz i wichrów, a w części i pod własnym ciężarem na wpół odłamane leżą na ziemi i trwają, rosną dalej bujną zielenią, jak wałem wynurzającym się z*



Drzewo mamutowe w szkółce leśnej na Helu. Rok 1924
wrzosów otaczają drzewo. Aby dać należyte pojęcie o ogromie tego najpiękniejszego zabytku przyrody zaznaczam, że olbrzym u podstawy zajmuje 230 metrów kwadratowych powierzchni. Obecnie drzewo w niektórych częściach nosi wyraźne ślady rąbania, gdyż wokoło walają się gałęzie z konarów. Jeszcze może zimę przetrwa, a ludziska może uporać się z tym kolosem. Widać, że nikt nie próbuje drzewa tu ocalić. A przecież odrobina dobrej woli wystarczy by grube konary ująć w klamry żelazne, drzewo otoczyć drutem lub ogrodzeniem i zachować jeszcze na długie lata, ten najpiękniejszy i najwspanialszy zabytek przyrody na półwyspie Helskim, który po dzień dzisiejszy stanowi prześliczny okaz flory pomorskiej oraz atrakcję dla przybywających na Hel. Sprawą powinno się zająć Towarzystwo Ochrony Przyrody i poczynić jak najenergiczniejsze starania, by wspaniałą sosnę uratować od zagłady (Gazeta Gdyńska 1934). Tak więc kłopoty z ochroną przyrody w Helu przed wandalizmem nie są wyłącznie problemem naszych czasów.



Helska sosna

Inscenizacja...

W Dniu Ziemi, 22 kwietnia, przed helmskim Urzędem Miasta zgromadziły się trujące substancje chemiczne. Tłumaczyły, jak się tworzą i ze szczerym zadowoleniem informowały, jak zgubnie wpływają na przyrodę i człowieka. Pojawił się też na szczęście jeden związek pożyteczny - ozon.

Wśród szkodliwych substancji znalazły się: dwutlenek siarki czyli Gosia Oniszczuk, tlenek węgla, którym była Beata Owczarek, freon w trzech osobach - Sylwii Dolmierskiej, Diany Stolczyk oraz Ani Krzywosz, tlenki azotu mówiące głosami Kuby Żychowskiego i Piotrka Plewińskiego, dwutlenek węgla, którym został Wojtek Netzel, a także zły ozon, a był nim Tomek Huszczo. Rolę pyłu odtwarzał Mateusz Tarnowski, a dymu Darek Barlasz. Dobry ozon zagrała Kasia Indyk, na komentatora wybrano Agatę Osiewałę.

Oprócz nich wystąpiło Dziecko, Kamila Grądkiewicz, które zadawało pytania Docentowi z grubą księgą, tę rolę odegrał Piotrek Kierznikowicz.

Wszyscy aktorzy chodzą do klasy IV D, której wychowawcą jest p. Ewa Skóra.

W czasie próby przed Urzędem Miasta z dziećmi i z wychowawcą przeprowadził wywiad reporter gdańskiego radia.

Rozpoczęły się matury - finiszujący 4-klasiści mają już za sobą egzaminy pisemne z języka polskiego i wybranego przedmiotu. Przed nimi rozpoczynające się 14 maja egzaminy ustne.

25 osobowej grupie naszych licealistów życzymy: połamania piór, mało kłopotów z egzaminatorami, wielu ciekawych pomysłów, kreatywności, umiejętności sprzedawania swojej wiedzy, a jeśli będzie trzeba to nawet dolania paru litrów wody.

Redakcja

....Widzowie

Przedstawienie wraz z nauczycielami obejrzała młodzież, która z transparentami wyszła ze szkoły i przemaszzerowała Wiejską. Oprócz haseł związanych z Dniem Ziemi i działaniami proekologicznymi można było usłyszeć wołania o ścieżkę rowerową w Helu. Złożono na ręce p. burmistrz w tej sprawie petycję podpisaną przez kilkaset osób. Obecny był również pan dyrektor Mirosław Wądołowski.

... Władza

Pani burmistrz zyczliwie przyjęła akcję młodzieży. Zapewniła, że myśli się o ścieżce rowerowej, choć jest to przedsięwzięcie kosztowne, więc zdobycie potrzebnych pieniędzy nie należy do zadań łatwych.

Ponieważ spotkaniu w tym dniu przyświecała troska, by oblicze ziemi nie stało się nadto krostowate z winy człowieka, padła też ze strony głowy miasta propozycja, aby sprzątnięciem Helu zajęła się młodzież w zamian za pieniądze na potrzeby szkoły.

Autorce tej notki zakiełkowało ponure pytanie, czy dzieci nie będą jedynymi osobami, które w końcu posprzątają miasto, lecz szybko uznała, że myśli zbyt czarno.

... Post Scriptum

25 kwietnia grupa młodzieży pod opieką p. Renaty Dempc sprawiła, że przy Leśnej można wyjrzeć przez okno i zachwycić się czystością, zagrabionym trawnikiem. Z tego, co wiem, planuje się następne sprzątnięcie. Być może wówczas do dzieci przyłączy się mieszkańcy osiedla.

A.G.

30 kwietnia br. odbyła się 35 Sesja Rady Miasta Hel, na której Zarząd Miasta przedstawił sprawozdanie z wykonania budżetu za rok 1997. Sprawozdanie zostało przyjęte, wszyscy radni głosowali za udzieleniem Zarządowi absolutorium. Przypominamy, że w maju Pani Burmistrz chce się w tej sprawie spotkać również z mieszkańcami miasta. Przed tym spotkaniem ukaże się specjalne wydanie HB z pełnymi danymi na temat wykonania dochodów i wydatków budżetowych za rok 1997. Poniżej przedstawiamy niektóre uchwały podjęte na Sesji.

W sprawie sprzedaży nieruchomości nie zabudowanej położonej w Helu przy ul. Wiejskiej:

- Wyraża się zgodę na sprzedaż działki nie zabudowanej położonej w Helu przy ul. Wiejskiej 52, oznaczonej numerem geodezyjnym 260/10 o pow. 22 m², dla której Sąd Rejonowy w Wejherowie Zamiejskowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Pucku prowadzi Księgę Wieczystą Nr 16673, gdzie wpisanym właścicielem jest Gmina Hel - w drodze bezprzetargowej. Sprzedaż przedmiotowego terenu następuje na rzecz Elżbiety Pieper zam. w Helu ul. Wiejska 58/7 - jako niezbędnego do poprawy zagospodarowania posiadanej już nieruchomości położonej w Helu przy ul. Wiejskiej 52.
- Wyraża się zgodę na sprzedaż działki nie zabudowanej położonej w Helu przy ul. Wiejskiej 52, oznaczonej numerem geodezyjnym 260/12 o pow. 30m², dla której Sąd Rejonowy w Wejherowie Zamiejskowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Pucku prowadzi Księgę Wieczystą Nr 16673, gdzie wpisanym właścicielem jest Gmina Hel - w drodze bezprzetargowej. Sprzedaż przedmiotowego terenu następuje na rzecz Sylwestra Czury zam. Hel ul. Leśna 12A/2 - jako niezbędnego do poprawy zagospodarowania posiadanej już nieruchomości położonej w Helu przy ul. Wiejskiej 52.
- Wyraża się zgodę na sprzedaż działki nie zabudowanej położonej w Helu przy ul. Wiejskiej 52, oznaczonej numerem geodezyjnym 260/11 o pow. 24m², dla której Sąd Rejonowy w Wejherowie Zamiejskowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Pucku prowadzi Księgę Wieczystą Nr 16673, gdzie wpisanym właścicielem jest Gmina Hel - w drodze bezprzetargowej. Sprzedaż przedmiotowego terenu następuje na rzecz Teresy i Pawła małż. Jendza zam. Hel ul. Wiejska 56/3 - jako niezbędnego do poprawy zagospodarowania posiadanej już nieruchomości położonej w Helu przy ul. Wiejskiej 52.

Radni otrzymali również obszerne informacje:

- o obrocie mieniem komunalnym,
 - na temat realizacji inwestycji „Rozbudowa i przebudowa budynku Urzędu Miasta w Helu”,
 - na temat zadań rzeczowych zrealizowanych w roku 1997,
 - na temat realizacji zadań inwestycyjnych w roku 1997.
- Z tej ostatniej informacji warto przytoczyć pkt 5 - modernizacja oświetlenia ulic. Cytujemy:

„W półroczu zakończono montaż nowych, energooszczędnych opraw oświetleniowych, które zostały zakupione na przełomie roku 96/97. Ponadto zakupiono i zamontowano nowe słupy parkowe w ilości 10 szt. wraz z nowymi oprawami na Bulwarze Nadmorskim. Prace montażowe wykonał Zakład Energetyczny Rejon Wejherowo. W załączeniu do niniejszej informacji przedstawiamy analizę porównawczą zużycia energii i kosztów przed i po modernizacji.

Rok 1995

Okres	Zużycie energii w kWh	Koszt w zł
01.01.-14.03	69848,0	9179,4
14.03-21.06	53079,0	5148,4
21.06-03.10	64640,0	7072,84
03.10-31.12	99806,0	14400,06
	287373,0	35800,7

Rok 1996

Okres	Zużycie energii w kWh	Koszt w zł
01.01-06.03	57299,0	9270,6
06.03-15.05	42943,0	5678,98
15.05-04.09	52995,0	5876,48
04.09-23.10	36763,0	5095,45
23.10-29.11	33436,0	5180,34
29.11-31.12	28367,0	4586,28
	251803,0	35688,13

Rok 1997

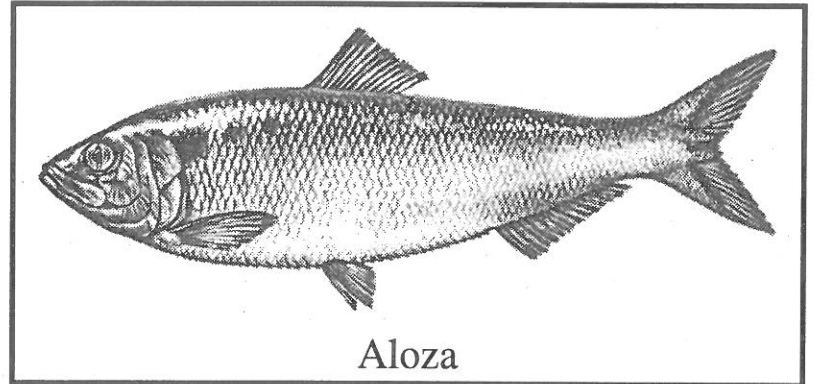
Okres	Zużycie energii w kWh	Koszt w zł
01.01-26.02	43967,0	8031,44
26.02-24.04	15779,0	2482,24
24.04-26.06	13337,0	1758,29
26.06-29.08	14803,0	1935,44
29.08-28.10	19461,0	3159,69
28.10-31.12	26348,0	4925,3
	133695,0	22292,4

Wiele ciekawych szczegółów zawierało sprawozdanie Pani Burmistrz z pracy Zarządu w okresie 26.03.-30.04.98 Były to informacje o pracy stomatologa dr Lipki, o przetargu na wykonanie elewacji Przychodni Zdrowia, wymianie chodników, niwelacji terenów przy Domu Rybaka itp. Mam nadzieję, że na zapowiedzianym spotkaniu z mieszkańcami p. Burmistrz przedstawi również i te problemy.

ALOZA

nowa ryba w kolekcji Stacji Morskiej UG

Bodaj, po ponad 40-tu latach, do rąk polskich naukowców trafiła niezwykle rzadka ryba zwana alozą. Jej nazwa brzmi swojsko z uwagi iż tak nazywał się najbardziej popularny w Gdyni sklep i restauracja rybna. Zanikł - podobnie jak gatunek ryby, którego dźwięczne imię mu przyświecało. Gdy istniał, (jak mnie pamięć nie myli od lat 60-tych), nie miał szans sprzedać ani jednej alozy, gdyż nasi rybacy ich nie łowili.



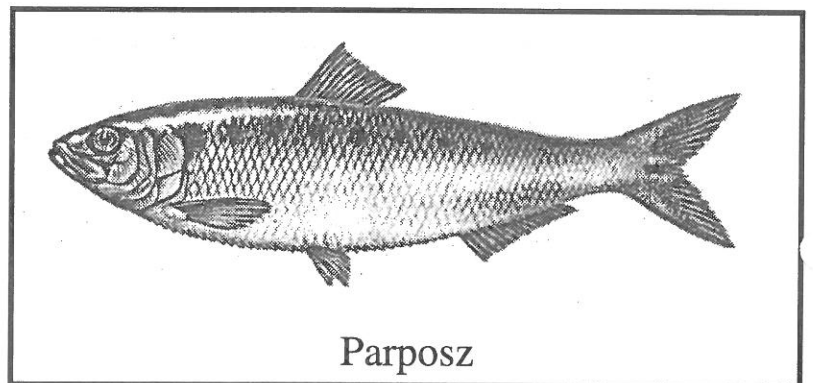
Aloza

Jednak 18-tego kwietnia br, w rejonie Białej Góry, Pan Ludwig Kur, na łodzi DEB -3, wyciągnął z sieci tą przepiękną srebrną rybę. Dostarczył ją do Kuźnicy do Pana Edwarda Konkela, który zafascynowany rzadkością zawiadomił Stację Morską UG. Oko uzupełnił kolekcję najrzadszych gatunków ryb bałtyckich. Nareszcie studenci uczący się ichtiologii będą mogli zobaczyć jak ta ryba wygląda w rzeczywistości. Dotychczas znali ją wyłącznie z rysunków.

Ryba jest duża. Jej długość całkowita wynosi 64 centymetry a waży 2,17 kg.

Aloza jest rybą dwuśrodowiskową. Żyje w morzu a na tarło wędruje do rzek. Wchodzi do nich w marcu i kwietniu. Wylęg następuje już po 4- 5 dniach od złożenia ikry. Młode rosną szybko spływając z prądem do morza.

Aloza występuje u atlantyckich wybrzeży Europy od Skandynawii po Płw. Pirenejski. Spotyka się ją również u zachodnich wybrzeży Afryki (do Cap Blanc) a także w Morzu Śródziemnym i zachodniej części Morza Czarnego. W Bałtyku najczęściej odnotowywana była w okolicy Kilonii. Naukowcy do tej pory spierali się czy w ogóle występuje u naszych brzegów. Jest bardzo podobna do parposza, z którym często ją mylono, polegając wyłącznie na zewnętrznym oglądzie ryby. Mylące jest na przykład kierowanie się ilością płam na bokach ciała co jest cechą bardzo zmienną. Lepiej jest przeliczyć wyrostki filtracyjne na łuku skrzelowym. Parposz ma ich od 40 do 60 a aloza od 85 do 130.



Parposz

Prosimy wszystkich rybaków. Jeśli złowicie rzadką rybę zawiadomcie Stację Morską. Obecnie poszukujemy parposzy. Wiemy, że wpadają w sieci. Prosimy o informowanie nas o tych faktach i przekazywanie ryb do badań. Bez odpowiedniej wiedzy nie będziemy mogli rzetelnie argumentować za działaniami zmierzającymi do odtworzenia tego gatunku.

Krzysztof E. Skóra

UWAGA CZYTELNICY „HELSKIEJ BLIZY”!

W dzisiejszym numerze po raz ostatni spotykamy się z tą stroną. Dnia 30.04 br. zakończył się projekt „Przyjaciół Helu” finansowany przez Fundację Partnerstwo Dla Środowiska. Dzięki nim przez ostatni rok istniała w naszej gazecie strona ekologiczna. Mamy jednak nadzieję, że to nie będzie koniec, wszak o naszym środowisku i jego potrzebach powinno mówić się zawsze. Czekamy zatem na artykuły przyrodnicze, zarówno te skupiające się na problemach lokalnych jak i poruszających bardziej ogólne tematy. ZAPRASZAMY!

Lekarz radzi

Problemem, z którym lekarze różnych specjalności spotykają się często, są żylaki kończyn dolnych.

Uważane powszechnie za nieznaczne schorzenie, mają wpływ na komfort i długość życia chorych także w młodym wieku. Sprzyjają bowiem powstawaniu mikrozatorów i zakrzepów w krążeniu płucnym, co przy podatności organizmu, słabym sercu lub ciąży może stać się przyczyną niewydolności krążeniowo-oddechowej i zgonu.

Liczbę chorujących na żylaki kobiet ocenia się na 30%, mężczyzn natomiast na około 15 %; zagrożonych tą chorobą jest blisko dwukrotnie więcej osób.

Czym zatem są żylaki?

Żyłak to trwałe, odcinkowe rozszerzenie żyły, zaś choroba żyłkowa obejmuje wiele takich odcinków powodując dolegliwości oraz powikłania. Predyspozycje do choroby żyłkowej mogą być dziedziczne, istnieje jednak kilka czynników ryzyka bezpośrednio z nią związanych.

Należą do nich:

- nadwaga i niska aktywność fizyczna,
- wymuszona pozycja stojąca (upośledza przepływ krwi przez żyły)
- ciepło otoczenia (długie, gorące kąpiele, opalanie się itp.)
- ciąża i poród (u rodzących po raz pierwszy częstość występowania żyłaków kończyn dolnych wynosi około 25%),
- antykoncepcja hormonalna,
- przewlekłe choroby narządu rodowego oraz układu oddechowego, np. astma, rozedma płuc.

Wczesne objawy niewydolności żyłnej to bóle nóg z obrzękami i uczuciem ciężkości oraz kurcze łydek. Później pojawia się zwykle siateczka rozszerzonych żyłek na skórze oraz widoczne żylaki.

W zaawansowanym stadium wieloletniego przebiegu choroby mogą pojawić się trudne do leczenia owrzodzenia, krwiaki z pękniętych żyłaków oraz może dojść do groźnego dla życia zatoru tętnicy płucnej.

Tych przykrych następstw nie musi jednak doświadczyć zarówno każdy chory, jak i narażony na powstanie i rozwój choroby żyłkowej.

Chciałbym zatem przedstawić Państwu jak radzić sobie z tym problemem.

Przede wszystkim należy uważnie przeanalizować czynniki ryzyka i starać się je wyeliminować. Bardzo ważna jest dbałość o utrzymanie prawidłowej masy ciała oraz unikanie długotrwałych pozycji stojącej i siedzącej. Pomocne mogą okazać się częste zmiany ułożenia ciała (w pracy i domu), codzienny godzinny spacer oraz pływanie, jazda na rowerze i ...taniec.

Istotnym elementem profilaktyki musi być unikanie obcisłych spodni, rajstop i skarpetek oraz noszenie obuwia dostosowanego do kształtu stopy, najlepiej na płaskiej lub niewysokiej podeszwie (obcasie).

Po pracy warto jest przyjąć na godzinę pozycję leżącą, układając nogi lekko zgięte w kolanach na poduszce, zwiniętym kocu.

Polecane jest również ograniczenie gorących kąpieli w wannie na korzyść chłodniejszych pod prysznicem.

Osoby mające żylaki powinny ostrożnie korzystać z kąpieli słonecznych oraz solariów, gdyż bezruch i ciepło otoczenia spowodują nasilenie dolegliwości.

Kobiety z żylakami stosując doustną antykoncepcję powinny ją uzgodnić ze swoim lekarzem-ginekologiem.

Na koniec praktyczna uwaga: dostępne w aptekach i reklamowane szeroko preparaty nie mogą zastąpić właściwej profilaktyki zależnej od nas samych ani tym bardziej specjalistycznego leczenia. Zachęcam jednak do systematycznego stosowania naturalnych wyciągów z kasztanowca dostępnych zwykle bez recepty oraz jak zawsze do zasięgnięcia fachowej porady w gabinecie lekarskim.

Janek Gradkiewicz

Maturzyści i Absolwenci, uwaga!

Franciszkanie z prowincji św. Franciszka z Asyżu przyjmują młodzież męską pragnącą poświęcić swoje życie królestwu niebieskiemu w charakterze:

- kapłanów - po maturze (kandydaci już teraz mogą zgłaszać prośbę o przyjęcie, a po zdaniu egzaminu dojrzałości dostarczyć brakujące dokumenty),
- braci zakonnych (kandydaci powinni ukończyć przynajmniej szkołę zawodową).

Wszystkim chętnym wysyłamy bezpłatnie „Franciszkański Świat” czasopismo prezentujące sposób życia franciszkańskiego w Polsce i na misjach oraz poświęcone sprawom młodych.

Umożliwiamy również 3-dniowy pobyt we wspólnocie zakonnej.

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacji udziela:

Kuria Prowincjalna
ul. Garbary 22
61-867 Poznań
tel. 0-61/853-05-07
tel. 0-61/852-90-46
e-mail: oadam@man.poznan.pl

o. Rufus
FDP
ul. Mickiewicza 1
64-510 Wronki
tel. 0-61/254-04-24
e-mail: fdpfranc@polbox.com.

Klasztor Franciszkanów
ul. Wiejska 46
84-150 Hel
tel. 6750 813

Ponure popołudnia helskiej młodzieży (skaterów)

Przede wszystkim chcieliśmy przywitać wszystkich czytelników „Helskiej Bliźny”.

Opowiemy Państwu o jeździe agresywnej na rolkach. Jest nas niewielka grupa około 30 osób, gdyż ten sport dopiero się rozkręca.

Najmłodszy helski skater chodzi do pierwszej klasy podstawówki, a najstarszy do pierwszej klasy liceum.

Są dwie dziedziny tego sportu: street i rampa. Ta pierwsza polega na jeździe na poręczach, krawężnikach i innego rodzaju murkach, które



możemy spotkać w prawie każdym mieście. Ale nie w Helu, tutaj takie miejsca do jeżdżenia, które popularnie nazywa się miejscówkami, są sporadyczne. Jeśli ktoś jakąś znajdzie, to od razu nas wyganiają. W tym momencie pojawia się pytanie: gdzie jeździć.

Druga dziedzina jest na Helu o wiele mniej popularna, gdyż najbliższa rampa znajduje się w Jastarni, a ten, kto naprawdę kocha ten sport, wykorzystuje każdą wolną sekundę na jazdę. My jeździmy cztery czy pięć razy w tygodniu. Nie myślimy o tym, by wydawać pieniądze na wyjazdy do Jastarni. Wszystko co mamy wydajemy na dobry, a zarazem drogi sprzęt.

Korzystając z okazji chcieliśmy poprosić Urząd Miasta o wybudowanie nam skromnego „skateparku” składającego się z 4 rurek o różnych wysokościach, jumprampy i funboxu, tym bardziej, że miejsca jest sporo. Więc po co przyprawiać ludzi o ból głowy.

P.S. Na zdjęciu widać próbkę naszych umiejętności. Kto nie jest pewny autentyczności zdjęcia, niech pójdzie na spacer, to może zobaczy nas w akcji.

Helscy Skaterzy

List otwarty do Pana Strażnika Miejskiego.

Szanowny Strózu Porządku w naszym mieście!

Dwukrotnie zwracał mi Pan uwagę na nieprzepisowe zachowanie, gdy szłam ulicą Wiejską, a mój pies biegł swobodnie obok, nie będąc uwiązany na smyczy. Niestety, forma zwróconej uwagi nie pozwalała na polemikę, czynię więc wyjaśnienia pisemnie. Za pierwszym razem spotkałam Pana Strażnika (..Teksasu? Nie Helu) wymachującego pałką - i ta właśnie pałka została mi podsunęta pod nos, a słowa Pana Władzy brzmiały niemal jak „To jest napad”!. Za drugim razem („Ej! To pani pies? Już raz mówiłem, że ma być na smyczy”) wołanie dobiegało z drugiej strony ulicy, z grupy mężczyzn pod barem...

Otóż Władzo Szanowna! Jestem istotą praworządną, ale wyznaję zasadę, że prawo obowiązuje wszystkich. Hel pełen jest psów biegających bez dozoru - na osiedlach, także na głównej ulicy. Wiele razy z obawą wychodziłam z własnego bloku, pod którym obozowało stado zwierząt, wcale nie bezpańskich. Na ul. Wiejskiej właściciele domów też wypuszczają swoich pupili na całe dni. Często są to psy duże, kilka razy musiałam się od nich opędzać. Mój pies jest karny, nie oddała się, przy tym jego rasa i charakter świadczą o wyjątkowej łagodności. Nie w tym jednak rzecz. Będzie chodził na smyczy, nawet w kagańcu - jeśli z ulic znikną psy biegające bez właścicieli. Mój pies chodzi przy nodze a raczej przy wózku dziecinny - przy czym chodzą pozostałe? Ja dźwigając zakupy, prowadząc wózek i dziecko mam trochę trudności z trzymaniem jeszcze smyczy. Ale nigdy nie puszczam psa samego, zwracam uwagę by biegł blisko, nie wychodził na jezdnię, nie obwąchiwał przechodniów. Czy to mało, zważywszy bez troskę innych właścicieli czworonogów? I czy usprawiedliwia to formę zwrócenia uwagi? Nie jestem ani przestępcą, któremu trzeba grozić pałką, ani „dziewczynką”, do której można mówić „Ej, ty”. Czy Straży Miejskiej nie stać na kulturalne i przepisowe zachowanie?

A tak na marginesie - wiele razy bezskutecznie poszukiwałam przedstawicieli Straży, gdy spotkałam się z łamaniem prawa - parkowaniem na miejscach zieleni i we wjazdach do bram, rzucaniem petard pod nogi przechodniów, picie piwa przez nieletnich w parkach itp.

A wracając do psów - latem przestrzegałam zakazu wstępu psów na plażę. Na „dużej” plaży porządku pilnowali organizatorzy wypoczynku, ale od strony zatoki kąpiących się piesków było wiele. Za to nie było tam Strażników. Gdzie więc są, gdy ich tak potrzeba? Może dałoby się rozreklamować ich, tak potrzebną „Firmę” i zamieścić w widocznych miejscach numer telefonu kontaktowego? Może wówczas dzięki alarmom społeczeństwa byłiby tam, gdzie są potrzebni, a nie pod barami - i strzegliby prawa, miast straszyć i zaczepiać przechodniów?

Z poważaniem

Właścicielka psa, który nie chodzi na smyczy.

„Beczka śmierci”

W ub.tygodniu kuter „Jas-120” przycumował przy pld falochronie naszego portu z niecodziennym ładunkiem na pokładzie - drewnianą beczką wypełnioną trotylem. „Zdobycz” wpadła w rybackie sieci na łowisku S-8, ok 20 Mm od Władysławowa. Załoga z szyprem Adamem Syposzem zawiadomiła bosmana w Helu i przywiozła ładunek do portu. Patrol saperki z Boru usunął minę z pokładu, załadował na samochód i wywiózł na poligon w Strzebczu. Dowódca patrolu twierdzi, że 2 lata temu interweniował w Jastarni w identycznej sytuacji. Specjaliści uzbrojenia morskiego nie mogli jednak wówczas ustalić pochodzenia tego ładunku. Być może teraz im się to uda, beczka z „Jas-120” oznaczona była bowiem niemieckim napisem i pochodzi prawdopodobnie z okresu I wojny światowej.

Czekając na saperów chciałem porozmawiać z załogą kutra. Nie byli w dobrych nastrojach, liczyli straty: 2 tony dorsza wyrzucone za burzę, przerwane połowy, być może stracone następne tony ryb. Kurs na Hel, czekanie na saperów, zmarnowana cała doba i cały czas obawa: wybuchnie czy nie wybuchnie, a może to iperyt? Kto za to zapłaci? Kuter i ładunek ubezpieczone w „Warcie”, ale czy uda im się uzyskać odszkodowanie i czy pokryje ono wszystkie straty. Armator pan Benedykt Formella jest pełen obaw.

S.O.

Od przeszło tygodnia naszą świątynię oświetlają i zdobią piękne żyrandole ufundowane przez naszych hojnych parafian. Nie wszyscy jednak wiedzieli o zbiórce na ten cel. Tych, którzy chcieliby się jeszcze znaleźć w grupie fundatorów zapraszamy na Plebanię. Podziękujemy za każdy grosz.

Do czytelników. Z powodu trudności technicznych - dziś tylko 8 stron. Przepraszamy - poprawimy się.

Sprzedam:

1. Wózek dziecięcy trzyfunkcyjny, na średnich kołach, czarny stelaż, gondola szara z kolorowymi napisami, wykończenia czerwone, materacyk zielony. Wózek był zakupiony w Niemczech, jest to wzór niepowtarzalny. Cena 160 zł.
2. Akwarium klejone 80 l (80cm/30cm/30cm) z wyposażeniem: metalowa pokrywa z oświetleniem, filtr Aqua El z napowietrzaczem, grzałka 100 W z termostatem, fototapeta na tylnej ścianie, kompozycja z kamieni na dnie, żwir-kamyczki, rybki. Cena 100 zł.

Kontakt Hel, ul.Obr. Helu 11/1, tel. 6750-621 w. 34-44.

**„HELDOM” - Zakład Usługowy
Hel ul. Wiejska 80 (przy PTTK)
oferuje**

- naprawy gwarancyjne i odpłatne sprzętu AGD (również gazowego)
- sprzedaż
- montaż i serwis: bojlerów c.w. ,przeptywowych ogrzewaczy wody elektrycznych kotłów c.o.
- wykonanie c.o. na bazie kotłów elektrycznych firm „KOSPEL” i „ELTERM”.

Na wszystkie usługi - rachunek lub faktura VAT oraz gwarancje.

Zakład czynny od poniedziałku do piątku w
godz.12⁰⁰-17⁰⁰.
Tel.675-05-75.

Z a p r a s z a m y!

Wydawca. Stowarzyszenie „Przyjaciele Helu”
84-150 Hel P.-16

Nasze konto „Przyjaciele Helu” Bank Gdański S.A.
F/Puck 10401295-55039-132
adres internetowy <http://free.nolbox.pl/helbliza>

Zespół Redakcyjny: Maria Głodowska, Agnieszka Grądkiewicz,
Violetta Nowak, Alina Wiekiera
Redaktor odpowiedzialny: Sylwester Ostrowski
Opracowanie graficzne i skład:
Lidia Rydz i Magdalena Jezierska
Rysunki: Beata Pisarska, Alina Wiekiera
nakład 450 egz.

DRUK. Z.U.P. TYPOGRAF. Rumia